www.parafia-wierzenica.pl

Znak Dobra

Wierzeniczenia

8 [103] 2013

Z różańcem w dłoni nie tylko w październiku modlitwa w intencji umiłowanej Ojczyzny i Kościoła

Miesiąc październik jest tym miesiącem, kiedy (mam taką nadzieje) nie tylko ludzie pobożni chwytają za różaniec i zaczynają się modlić. Rok temu w sposób szczególny dziękowałem wszystkim osobom, którzy w naszej parafii uczestniczą, niekiedy od lat, w codziennej modlitwie Kościoła poprzez odmawianie jednego dziesiątka różańca. Cieszę się, że obok różańcowej grupy modlitewnej w Wierzenicy i w Karłowicach, zawiązała się trzecia we Wierzonce, w której także uczestniczą osoby z Mielna. Wszystkich zachęcam do wytrwałości i błogosławię.

W ostatnich tygodniach wszyscy byliśmy świadkami wielu głośnych wydarzeń w życiu naszej Ojczyzny. Przede wszystkim ludzie w wielkiej liczbie wyszli na ulice by zaprotestować przeciwko,ich zdaniem, niesłusznej polityce obecnego rządu. Jest to znak szerszego niepokoju społecznego, którego, mam taką nadzieje, rządzący nie zlekceważą. W rozmaitych rozmowach wiele osób lubi podyskutować na tematy polityczne. Czasami także mnie niektórzy próbują wciągać w tego typu dyskusje. Staram się tego unikać, gdyż widzę jak polityka ludzi skłóca i dzieli. Nie chciałbym mieć akurat w tym swojego udziału. Łaska Jezusa nakazuje nam byśmy zawsze jako ludzie, tym bardziej jako chrześcijanie, szanowali innych. Oczywiście poglądy pewnych ludzi są zbliżone do naszych i wtedy łatwiej jest się porozumieć. Jednak **miarą naszej powagi, wielkości i godności jest zachowanie szacunku i szukanie dróg porozumienia z tymi, którzy myślą zupełnie inaczej.** Myślę, że w życiu publicznym właśnie z tym nie jest dobrze. Poszczególne strony sporu próbują udowadniać przy każdej okazji swoje

racje, mieszając przy tym z przysłowiowym błotem inne strony sporu. W ten sposób udowadnia się, że ktoś jest lepszym Polakiem albo katolikiem, a ktoś nim nie jest wcale. Ktoś widzi siebie jako nowoczesnego i postępowego podczas gdy wszyscy inni to zacofani ciemniacy. To są faszyści, a to komuchy i lewacy. Niestety, tą drogą buduje się mury, a nie mosty. Stwarza się nowe problemy i nie rozwiązuje żadnych dotychczasowych.

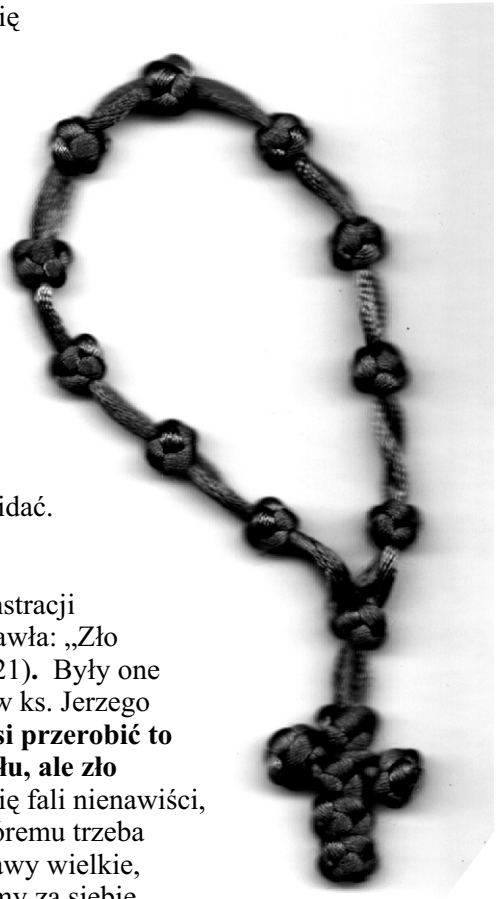

Od pogan, właśnie dlatego, że są poganami nie możemy oczekiwać zbyt wiele. Oni kierują się pogańską własną filozofią życia. Trzeba niestety być gotowym na wiele ich nieprzyjemnych zachowań. Od chrześcijan trzeba wymagać więcej. Postawy chrześcijańskie muszą być inne. Niestety w życiu publicznym zbyt często tego nie widać. Pokazują to rozmaite wystąpienia, rozmowy, komentarze, obrazy.

W czasie wrześniowej demonstracji przypomniane zostały słowa św. Pawła: „Zło dobrem zwyciężaj" (Rzymian 12,21)**.** Były one ważne dla bohatera naszych czasów ks. Jerzego Popiełuszki. **Każdy człowiek musi przerobić to w sercu: „Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj".** Nie poddać się fali nienawiści, złości, przemocy to wyzwanie, któremu trzeba sprostać. Nie odpowiadając za sprawy wielkie, globalne, krajowe itd., odpowiadamy za siebie. Ojczyzny nie zbawi się niegodziwością, jakąkolwiek, skądkolwiek by była. Przy okazji każdy nienawistnik, niezależnie od opcji politycznej, zaszkodzi też sobie, bo jego serce zostało zatrute niegodziwym jadem, który wpuścił (dopuścił) do swego wnętrza.

Wierzę, że niezależnie od takich, czy innych poglądów na życie publiczne, **wiele moich sióstr i braci, za których ludzkie i**

chrześcijańskie dobro czuje się odpowiedzialnym, tu w tym miejscu to rozumie. Wielu trzeba to przypomnieć, w tym napomnieć, co też niniejszym czynię. **Ojczyzna jest wspólnym dobrem Polek i Polaków. Chrześcijanie maja powinność modlitwy na intencję pomyślności Ojczyzny. Choć będzie to głupie i naiwne w oczach świata, na przekór wielu trzeba powiedzieć: może warto od serdecznego dziesiątki różańca rozpoczynać każdą rozmowę i myśl o Ojczyźnie.**

W czasie rozmaitych rozmów kilka osób, także w naszej parafii, pytało mnie co sądzę o występującym ostatnio często w telewizji księdzu L. Jak zwykle przy tego typu pytaniach odpowiadam, że nie do mnie należy sądzenie. Od sądzenia jest Pan Bóg. Nie znam osobiście tego człowieka i dlatego wiem, że w takiej sytuacji **muszę być szczególnie odpowiedzialnym za słowo.** Gdyby był moim kolegą i mielibyśmy okazję się gdzieś spotkać, spróbowałbym się zapytać go, **czy to naprawdę dobrze jest kiedy szukamy uznania dla swoich racji u ludzi, którzy są mniej lub bardziej jawnymi wrogami Kościoła co demonstrują niemal przy każdej okazji?** Czy uznałbym za dopuszczalne by np. w czasie wojny, pokłóciwszy się z sąsiadem, szukać dla siebie uznania w sporze w siedzibie gestapo? Odwołanie się do przykładu z okresu wojny przypomina nam, że ludzie wtedy pod wpływem rozmaitych strasznych niekiedy przeżyć, mieli rzeczywiście ogromną traumę, z którą zmagali się długo po latach. Noszenie w sercu traumy (o czym mówi ks. L.) z powodu jakiegoś mniej lub bardziej taktownego pytania zadanego przez kogoś, nawet jeśli ten ktoś jest biskupem, wydaje się być mocno przesadzone (przy założeniu, że to rzeczywiście jest prawda). Koncentrowanie uwagi na swoich przeżyciach mocno nas ogranicza. **Jako chrześcijanie mamy skupiać uwagę nie aż tak bardzo na sobie ale na Jezusie. Myśląc o Nim na pewno chciałbym przebaczyć nietakt wobec mojej osoby i nie czekałbym z tym na to aż ktoś mnie przeprosi.** Królestwo Boże, w które wierzę, przynagla byśmy teraz i w przyszłości, dla chwały Bożej i dobra ludzi, chcieli zrobić jeszcze wiele dobrych rzeczy. Nie skupiałbym się, nawet jeśli to trochę boli, na tym co minęło. Nie raz też ktoś zrobił mi przykrość. Nigdy nie lubiłem tego rozpamiętywać. Pomagało mi wtedy przypomnienie sobie tych sytuacji w życiu kiedy ze strony ludzi doświadczałem dobra: dobrych słów, pomocy, serdecznej życzliwości, czasami zupełnie niezasłużonej. To warto pamiętać i do tego wracać. Oglądając w telewizorze postać księdza L., nie wystawiałbym chciwie ucha by usłyszeć co też dzisiaj nam powie. Do ręki wziąłbym różaniec

(do tego zachęcam) i **pomodliłbym się za niego by jako kapłan, sługa Jezusa, mógł doświadczyć tak naprawdę, Jego uzdrawiającej miłości. Tego samego pragnę oczywiście także dla siebie i dla każdego, który tego potrzebuje. Jako wspólnota Kościoła jesteśmy sobie nawzajem potrzebni nie w sądzeniu siebie ale w modlitwie i wzajemnej miłości. Błogosławię serdecznie mojego brata w kapłaństwie.**

Błogosławię też wszystkich , którzy wzięli do ręki różaniec i się modlą w intencji rozwiązania trudnych spraw naszej Ojczyzny i o dobro dla Kościoła.

x Przemysław Kompf

Po dożynkach - uznanie dla Wierzonki

Mieszkańcy Wierzonki mogą czuć satysfakcję. Pokazali się z dobrej strony będąc gospodarzami tegorocznych gminnych dożynek. Można się cieszyć, że lokalna społeczność potrafiła się tak znakomicie zorganizować i pięknie otworzyć na wszystkich przybywających gości. Tych zaś było sporo: Pani Burmistrz Anna Tomicka wraz z całą Radą Miasta i Gminy, posłowie z rozmaitych

stronnictw z terenu Swarzędza, Pan Starosta Powiatu, sołtysi z wiosek z terenu naszej gminy, rolnicy i wiele innych rozmaitych osób. Uroczystość wypadła godnie. Przygotowane zostały ładne dekoracje. Zobaczyliśmy tradycyjne obrzędy i rozmaite występy. Posłuchaliśmy też kilku okolicznościowych przemówień. Wszyscy dziękowali Bogu i ludziom za dar dobrych tegorocznych żniw. Uczestnicy w znaku wzajemnej życzliwości podzielili się między sobą (jakże smacznym) chlebem. Wielu gości i także miejscowych wzięło do ręki przygotowany na tą okazję numer „Wierzeniczeń". Pan Bóg pobłogosławił wszystkim pięknym słońcem i ciepłym aż do nocy powietrzem.

Tydzień później w tym samym miejscu odbył się festyn rodzinny na pożegnanie lata. Znowu było trochę zabaw, spotkań, wspólnego przygotowania i odpoczynku. Tylko się można cieszyć, że są pośród nas tacy, którym chce się coś zrobić nie tylko dla siebie ale dla innych. Uznanie dla wszystkich, którzy do realizacji tych dobrych dzieł przyłożyli swoją rękę.

Redakcja

Maruszka ożywa pięknem dobrych ludzi

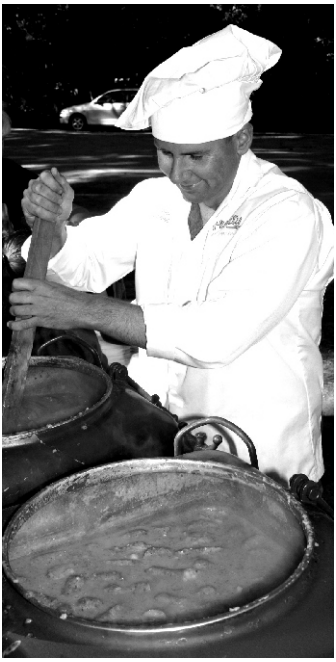

Pomysł witania na Maruszce pielgrzymów wracających z odpustu w Dąbrówce Kościelnej do domów położonych w pobliskich miejscowościach, wydaje mi się przedni. Inicjatorom, przede wszystkim grupie mieszkańców Mielna i Klin, można pogratulować pięknego przedsięwzięcia, które tak dobrze służy spotkaniom ludzi. Warto docenić ten miły i znaczący gest, tym bardziej, że jest on bezinteresowny (a troszkę kosztowny). Dzięki temu od kilku lat przy ładnej pogodzie możemy się spotkać z wieloma pięknymi osobami i jak łatwo zauważyć, wszyscy czują zadowolenie.

xPK

W grochówce jest wszystko co być powinno czyli spotkań z pielgrzymami na Maruszce mały jubileusz

To już piąty raz pielgrzymów powracających z odpustu Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Dąbrówce Kościelnej witano na Maruszce. Działo się to w niedzielne słoneczne popołudnie 8 września 2013. Pątników witali i podejmowali liczni mieszkańcy Mielna i Klin oraz Zdrojów w Czerwonaku (Feliks Raczkowiak z rodziną). Czynili to wsparci błogosławieństwem księdza proboszcza Przemysława Kompfa, który wcześniej zapraszał parafian na spotkanie z pielgrzymami. Wśród tych, którzy z niego skorzystali był sędziwe mieszkanki Mielna, znalazły się też osoby z Gruszczyna często trafiające na msze do Wierzenicy. W ten popołudniowy czas chyba nikt nie pamiętał, że osoby z parafii

wierzenickiej Mielno i Maruszka są w niej i kicińskiej Kliny, podejmując pielgrzymów czynią to właśnie piąty raz. Wobec wielowiekowej tradycji pielgrzymowania do Dąbrówki Kościelnej od czasów „potopu" to niewiele, ale dla uczestników tych spotkań już dużo. Swój osobisty, znacznie bardziej okazały jubileusz wędrowała do Dąbrówki kolejny 65 raz obchodziła

<<< Wiesława Krugiołka z Janikowa (parafia Kicin). Grupy pielgrzymów z Poznania (parafia na Głównej), Kicina (dołączyło do niej kilka z ponad 30 osób, które rano wyruszyły w wierzenickiej pielgrzymce parafialnej z Dębogóry), Czerwonaka najpierw modliły się przy figurze Matki Boskiej Dąbrowieckiej. Potem witał je ks. Przemek i zapraszał na przeciwległą stronę skrzyżowania. Tam na miejscu odpoczynku za stołami i ławami, powstałym w ramach zagospodarowania turystycznego Puszczy Zielonka przez Związek Międzygminny „Puszcza Zielonka", pielgrzymi mogli posilić się i odpocząć. Tradycyjnie już czekały na nich: grochówka, bigos, kawa i ciasto, słodycze oraz napoje chłodzące. W pielgrzymce z Głównej obok księdza były dwie siostry zakonne. Jedna z nich, szczuplutka a z zawodu kucharka zapytana jak smakuje stwierdziła, że w grochówce jest wszystko co być powinno. Bardzo liczna grupa z Kicina prowadzona osobiście przez ks. Andrzeja Magdziarza przy figurze przypomniała Jana Ożarowskiego. Jeszcze przed rokiem był w gronie witających, teraz proszono o modlitwę za niego. Przed wyruszeniem w dalszą drogę pielgrzymi też już tradycyjnie dziękowali słowami bądź pieśniami tym, którzy ich ugościli. Grupa z Głównej /foto. na sąsiedniej stronie/ gromko zaintonowała *wrócimy tu*, co ks. Przemek spuentował słowami *wytrzymamy to*. Tak jak poprzednimi laty również część pielgrzymów i

turystów jadących rowerami czy samochodami skorzystała z zaproszenia do wspólnego posiłku. Maruszka, była nie tylko miejscem posilenia i odpoczynku ale i wielu sympatycznych spotkań. Takim było koleżanek z szóstej klasy szkoły w Czerwonaku, które nie widziały się przez naprawdę niemało lat. Swoją stałą drogą przez Dębogórę i też kolejny już raz przez Wierzenicę podążała pielgrzymka swarzędzka. Podejmowali ją poczęstunkiem w Dębogórze państwo Sprada.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

Klauzula z krzeseł, małymi kroczkami, zaduma

Tak jeszcze na marginesie dwa obrazki z tego roku. Poznaliśmy tam dwie Zakonnice - Siostry Miłosierdzia. Wesołe i pogodne przedstawiły się jako te od zwariowanej siostrzyczki z niezapomnianych filmów z Louis`em de Funes`em. Już poważniej okazało się, że z tego zgromadzenia wywodzi się św. Katarzyna Labouré. Wiele osób nosi tzw. Cudowny Medalik. Według słów Najświętszej Maryi Panny wypowiedzianych do Katarzyny Labouré podczas objawienia z dnia 27 listopada 1830, *ci którzy noszą Cudowny Medalik dostąpią wielkich łask, szczególnie jeśli go będą nosili na szyi. Tych, którzy we mnie ufają, wieloma łaskami obdarzę.*

Siostry pielgrzymowały z podopiecznymi, którymi na co dzień opiekują

się w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Parafii na Głównej. Trafiają tam dzieci i młodzież /bywają całe rodzeństwa/ z rodzin dysfunkcyjnych, zaniedbanych społecznie, z problemami alkoholowymi, z orzeczeniem ograniczonej sprawności intelektualnej. Siostry zapewniają klimat ciepła i poczucia bezpieczeństwa, jakiego potrzebują, a którego dotąd nie doznały. Często poranione duchowo dopiero tam odżywają, rozwijają się, ujawnia się ich prawdziwe, piękne

oblicze, zdolności, uczą się odpowiedzialności, miłości zaczynają normalnie żyć. Ale wszystko to dokonuje się stopniowo, małymi krokami. Patrząc na radosne twarze Sióstr, nie chce się wierzyć w historie, które opowiadają. A często jest bardzo ciężko. I jeszcze ciekawostka związana z pielgrzymką. Ponieważ trwa 2 dni i nocują w Dąbrówce Kościelnej, Siostry musiały zrobić sobie klauzulę z krzeseł. Niech dobry Bóg błogosławi temu dziełu.
Drugi obrazek to modlitwa za ś.p. Jana Ożarowskiego /foto. na sąsiedniej stronie/ zainicjowana przez pielgrzymów z Czerwonaka. Jako jeden z organizatorów, zawsze obecny na Maruszce, aż do tego roku. Dziesiątka różańca wzbudziła wspomnienie o Nim. Chwila zadumy i refleksji w ten radosny dzień. Zapewne każdy mógłby opisać jakiś obrazek z tego dnia, bowiem jest to błogosławione miejsce.

md

Grochówka przeważyła

Jeżeli, ktoś zapytałby mnie, jakie wydarzenie na Wierzenickiej Ziemi jest mi najbliższe to miałbym poważny problem. Bardzo lubię majowy czas, gdy przez trzy dni i noce adorujemy oraz modlimy się w wierzenickim drewnianym kościele. Budząca się do życia przyroda, kwitnące drzewa, świeże wiosenne zapachy i nade wszystko Jezus w monstrancji. A na zakończenie poznajemy nowego Przyjaciela Wierzenicy i świętujemy w gronie znajomych uśmiechniętych twarzy przy stołach. Jest to bardzo dobry czas.
Drugie wydarzenie ma miejsce wczesną jesienią. Pola już posprzątane,

pachnie świeżo zaorana ziemia, trawa rosi, a słońce po niebie już nisko wędruje. O wschodzie zbieramy się pod figurą Matki Bożej w Dębogórze, by w pielgrzymce podążać do śródleśnego sanktuarium w Dąbrówce Kościelne. Idziemy duktami przez przyjazny las Puszczy Zielonki. Niespiesznie płynie śpiew godzinek. Pod krzyżem za Czernicami tradycyjne spotkanie z pielgrzymką kicińską. Powitania, uśmiechy. Jak to dobrze, że znów się widzimy. To miejsce od zawsze jest przystankiem na drodze wszystkich pielgrzymek. Od kilku lat wisi tam także kapliczka Wierzenickiej Maryi. Siadamy na wygrzanych plamach słońca, szelest papieru odwijanych kanapek, zapach herbaty z termosu. Dzieci rzucają się szyszkami, dorośli też lubią się dołączyć. Taka dobra atmosfera. Znów droga, tym razem odmierzana rytmem różańca. Potem procesja z nieodzowną orkiestrą dętą - nigdzie tak dobrze nie brzmi. Msza św. na zboczu wzgórza, potężne kolejki do konfesjonałów ustawionych wokół kościoła. Odpust. Na koniec wyliczanka skąd pielgrzymi przybyli. Dobrze się słucha. Potem obowiązkowe zakupy odpustowych przysmaków: rury, migdałki, anyżki, malinki i oczywiście pierniki. Te najważniejsze bo nie można zapomnieć o tych co na Maruszce. Trzeba dotrzymać słowa i podtrzymywać rodzącą się tradycję. Zbiórka pod krzyżem na wylocie ze wsi. Mijamy obojętnie stoiska z pieczoną kiełbasą, golonkami, bigosem. Ha, na nas czekają prawdziwe specjały!

Ożywieni tą myślą podążamy na Maruszkę. Idzie się radośnie ze świadomością, że tam ktoś czeka by nas ugościć i pokrzepić. I nikt nie doznaje zawodu. Dym z kuchni polowej i białe czapy kucharz widać już z daleka. Grochówka najlepsza na świecie, uczciwa, gęsta, mięsna, z aromatem drewna, na którym się gotuje. Bliżej to już sama radość dla oczu na widok słodkości. Kolorowe ciasta, babeczki. Jest kawa, a w rogu placu jeszcze bigos z kiełbasą! Wszystko pyszne, bo robione z sercem i podane z uśmiechem i życzliwością. I to jest klucz tego miejsca. Fakt, że mieszkańcy pobliskich miejscowości, przywrócili tradycję poczęstunku pielgrzymów do życia, jest niezmiernie ważny i piękny. Stworzyli dobre miejsce na spotkanie człowieka z człowiekiem, na rozmowy, na radość bycia razem, na wspólne spożywanie

posiłku przy stole. Wszystkie pokolenia. Piękne głęboko chrześcijańskie świadectwo. Nikomu nie chce się opuszczać tego miejsca. A dokładka grochóweczki, choć pasek uciska, a jeszcze ciasteczko, choć nie powinnam, a może kawusia na drogę. Ech. Ten pielgrzymi trud, odpust i radość agapy na Maruszce to jest to najważniejsze dla mnie wydarzenie. Grochówka przeważyła.

Maciej Dominikowski

Śladami wakacyjnego wyjazdu

W poprzednimi numerze „Wierzeniczeń" w tekście *Z kręgu Augusta Cieszkowskiego* obiecaliśmy powrócić do niektórych z opisanych tam miejsc i spraw.

O Skórcu i Cieszkowskich

Pierwszym takim miejscem jest klasztor Zakonu Ojców Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP w Skórcu. Zobaczyliśmy w nim pod nieobecność księży niewiele, zadbane budynki klasztorne, zakładane w kościele ogrzewanie podłogowe i prace remontowe prowadzone na zewnątrz świątyni. Chcieliśmy tam dowiedzieć się czegoś o obrazie przedstawiający kasztelana Krzysztofa Cieszkowskiego. Dzięki jego znaczącemu wsparciu, które było dowodem wdzięczności za uzdrowienie

z choroby oczu przed cudownym krzyżem w Skórcu, po spaleniu się w 1789 r. poprzednich drewnianych zabudowań, do 1794 r. powstały murowane, istniejące do dziś. O takim obrazie w Skórcu wiedzieliśmy dzięki korespondencji Felicjana Cieszkowskiego-Dembińskiego i Wojciecha Jędroszyka. W 33 numerze „Wierzeniczeń" zamieściliśmy list profesora Felicjana Dembińskiego (nie używał wtedy na co dzień członu nazwiska Cieszkowski) do Wojciecha Jędroszyka.

Prof. Dr F. Dembiński
Poznań, dnia 18.II.1958 r.
Poznań, ul.Matejki 66 m.8.

Ob. Wojciech Jędroszyk
P.G.R. Wonieść
poczta Bojanowo Stare
pow. Kościan

Szanowny i kochany Panie Wojciechu,
Przesyłam odpis listu, który 17 dostałem od p. Wysockiego. Pewnie Pana zainteresuje.
Był u mnie Stasiek, jeżeli go jeszcze tak mogę nazywać, bo to poważny dyrektor, no ale tak jest przyjemniej. Pokazałem mu list i opowiadał mi, że był tam z ś. p. Hrabią. Czy Pan coś wie o Skórcu albo o Krzysztofie Cieszkowskim, fundatora Kościoła. To nie jest Krzysztof z Łukowa, bo ten umarł już w r. 1797 i żył mniej więcej przez 40-50 lat, mam jego portret z Florencji, który Pan zna, bo wisi u mnie w pokoju. Wysocki pyta o Kasztelana Krzysztofa, a więc Kasztelana na Liwiu, a jeżeli chodzi o czas, to było to około 1700 r.
Mnie się wydaje, że portret Kasztelana wisiał w Wierzenicy w jadalnym pokoju w galerii antenatów, Pan ich wszystkich pamięta, czy Pan mógłby mi o nich napisać i wszystko co Pan pamięta o Kasztelanie i o Skórcu, bo chciałbym Wysockiemu odpisać. Będę tu szukał w bibliotekach, może coś znajdę.
Gdyby Pan był w Poznaniu, proszę mnie odwiedzić, tymczasem przesyłam serdeczne wyrazy

Oto odnaleziona przez Halszkę Cieszkowską Dembińską (zmarła w 2008 r.), żonę zmarłego w 1981 r. profesora, odpowiedź W. Jędroszyka.

Wonieść. dn. 20.II.58 r.

Wielce Szanowny Panie Doktorze !

Za odebrany list bardzo dziękuję, jak za pamięć o mnie. O kasztelanie Krzysztofie Cieszkowskim nie wiele będę mógł powiedzieć. Owszem wisiał portret kasztelana K. Cieszkowskiego w sali jadalnej na lewo pomiędzy drzwiami wejściowymi a bufetem z wielkim krzyżem na piersiach oraz lewym przymrużonym oku. Z tyłu tego portretu znajdował się napis „Kasztelan Liwski Krzysztof Cieszkowski", innego napisu nie było. Z opowiadań ś. p. Hrabiego przypominam sobie, że ten kasztelan ufundował kościół klasztor w Skórcu, za co otrzymał tytuł Hrabiowski przez Papieża (którego nie pamiętam). Z portretu wyglądał na dość korpulentnego i miłem wejrzeniu. Portret jego oprawny był w dość prymitywną ramę, robioną przez miejscowego stelmacha. Kiedykolwiek wspominałem, że trzeba temu portretowi nowe ramy zafundować, zaraz mówił ś. p. Hrabia nie można, bo w takich ramach znajduje się portret w kościele w Skórcu. Tyle pamiętam o kaszt. Cieszkowskim, które mogę Panu Doktorowi zapodać. Przy okazji gdy będę w Poznaniu nie omieszkam wpaść do Pana Doktora. Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania oddany.

Wojciech J.

Skoro nie udało się nic na miejscu trzeba była spróbować dowiedzieć się czegoś na odległość. Kontakt z ks. Tadeuszem Mierzwińskim okazał się bardzo owocny i twórczy, przesłał nam też wydany w 2011 r. folder z okazji 300 rocznicy przybycia Marianów do Skórca (obecnie parafia Nawrócenia św. Pawła Apostoła). Dowiedzieliśmy się od niego, że obraz istnieje i wisi na piętrze klasztoru. Jest tam sucho w odróżnieniu od kościoła i dzięki temu jest w dobrym stanie. Ma niemałe w porównaniu do obrazów z wierzenickiego kościoła i tym z dworu wymiary wysokość 245 cm, szerokość 150 cm. Nie ma nawet prymitywnej ramy jest tylko na blejtramie (krośnie malarskim) czyli ramie, na której napięte jest płótno. Jego autorem jest ojciec Jana Niezabitowskiego (1744 13.04.1804), pochowany w Skórcu. Był on w 1803 r., zarazem roku śmierci Krzysztofa Cieszkowskiego jego kapelanem, wielce prawdopodobne we dworze w Suchej. Ks. Roman Frąckowiak na naszą prośbę wykonał i przesłał nam fotografię tego obrazu. Jest na nim mężczyzna w zbroi okrytej płaszczem, z licznymi orderami, trzymający w lewej ręce szablę a w prawej paradny buzdygan oznakę władzy oficerskiej. Widać też zamknięte prawe i mocno przymrużone lewe oko. Czy przedstawiony na nim bardzo dostojnie Krzysztof Cieszkowski jest pochowany w Skórcu, wszystko zda się na to

wskazywać. Ks. Tadeuszowi udało się odszukać księgę z roku 1803, nie jest w niej wymieniony, co można tłumaczyć jego śmiercią poza parafią. Jednak w testamencie z 1802 r. prosił o pochowanie w Skórcu a kazanie na jego pogrzebie w Skórcu, wygłosił 21 lipca 1803 r. ks. Floryan Buyno. Również wszystko przemawia za tym, że jako dobrodziej klasztoru został pochowany w jego podziemiach. Niestety, w żaden sposób nie można tego tam sprawdzić, groby były wielokrotnie plądrowane przez żołnierzy rosyjskich, był czas kiedy zakonnicy z woli cara musieli opuścić klasztor i na koniec, dziś wejście do tych podziemi jest zamurowane. W kościele i klasztorze, co dziwi ks. Tadeusza nie ma żadnego innego materialnego śladu po Krzysztofie Cieszkowskim. Co wspólnego ma jego postać z „naszymi" Cieszkowskimi ? Związany ze Skórcem Krzysztof noszący imię po dziadku był jednym z dwóch synów Ignacego i Franciszki z domu Suffczyńskiej. Sam nie założył rodziny natomiast jego brat Florian żonaty z Katarzyną Bobrownicką byli rodzicami Pawła ojca „naszego" Augusta oraz Krzysztofa (i innych) ojca Heleny (Haliny), która została żoną Augusta. Ich Heleny (Haliny) i Augusta starszy syn dziś spoczywający w wierzenickiej krypcie znowu nosił imię po przodkach Krzysztof.

Opinogórskie wątpliwości

Drugim z tych miejsc jest Opinogóra. Nabyliśmy tam album *Opinogóra Śladami Wielkiego Poety.* Czytając informację we wstępie zwróciliśmy uwagę na zapis o kamiennym foteliku Cieszkowskiego. Miał na nim siadywać podczas **pobytów** w Opinogórze. Będąc tam poprzednio w 2002 r. powiedziano nam o pobytach Augusta u Zygmunta Krasińskiego w jego opinogórskiej siedzibie. Taką też informację zamieściliśmy w „Wierzeniczeniach" „kilkakrotnie w gościnie u swego największego przyjaciela przebywał August Cieszkowski". Od tamtego czasu zakres naszej wiedzy w tej materii zdecydowanie powiększył się i zaczęliśmy

mieć wątpliwości. Według naszej wiedzy August był tam tylko raz na festynie weselnym przyjaciela w 1843 r. Konsultujemy się z Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, Alicja Wodzyńska p.o. Kierownik Działu Edukacji i Promocji wspólnie z pracującą w bibliotece Stanisławą Maliszewską w pełni potwierdzają nasze wątpliwości. August Cieszkowski był w Opinogórze tylko raz w roku 1843, w dniach 20-22 sierpnia. Raczej nie mieszkał we dworze rozebranym w 1913 r., być może w też już nieistniejącym budynku w parku, koło cmentarza. Wtedy istotnie ulubionym miejscem jego odpoczynku mógł być kamienny fotelik stojący pod potężnym modrzewiem przy jednej z alei w tej części parku. Już wcześniej, wyjaśnienie sprawy pobytu czy pobytów zabrało S. Maliszewskiej kilka dni. Rozstrzygnięta została również inna nasza wątpliwość, a dotyczącą pomnika Zygmunta Krasińskiego. Poprzednio napisaliśmy o nim „W parku znajduje się odlany z brązu pomnik przedstawiający siedzącego i patrzącego w lustro? Zygmunta Krasińskiego." Przy lustro postawiliśmy znak zapytania, w tamtym 2002 r. jak widać nie byliśmy tego pewni. Będąc ponownie w Opinogórze, po 11 latach spojrzeliśmy na ten element pomnika z perspektywy poety. Sprawiła to chyba inna jego lokalizacja, stoi on teraz w sąsiedztwie dworu wybudowanego a latach 2006-2008, według projektu z 1908 r. Okazało się, że Krasiński trzyma podobiznę kobiety. Pytanie, kobiety jako takiej czy konkretnej, rozstrzygnęliśmy z pomocą A. Wodzyńskej. To podobizna Delfiny z Komarów Potockiej romantycznej muzy Krasińskiego. Bohaterki jednego z najbardziej znanych romansów epoki polskiego romantyzmu, tak deklarował autor tego dzieła Mieczysław Welter. Dla nas to wyjaśnienie było trochę dziwne w zestawieniu z zapisem na stronie Muzeum głoszącym „Przedstawia poetę hrabiego, który powraca zarówno do Opinogóry, jak i własnych wspomnień związanych z tą miejscowością."

Czekamy na obiecane nam informacje, jeśli dostaniemy takowe będziemy chcieli przedstawić kolejne reminiscencje nawiązujące do tamtego wakacyjnego wyjazdu.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

Trzy Dęby, Eden i Dwór Wierzenica

Od pewnego czasu na terenie naszej parafii prowadzą działalność trzy obiekty agroturystyczne: Osada Leśna „Trzy Dęby" w Dębogórze, „Eden" w Mielnie i „Dwór Wierzenica". Ten ostatni zdążył się już ciekawie zareklamować wydając w kilku tysięcznym nakładzie okazjonalne pismo „Kuryer Wierzenicki". Oczywiście, taką działalnością trzeba się cieszyć. W pobliżu naszych domów powstały miejsca noclegowe i zaplecze do rozmaitych rodzinnych spotkań i uroczystości, także do wypoczynku. Z właścicielami tych obiektów rozmawiałem o ich działalności, ofercie, którą mają dla odwiedzających turystów i osób miejscowych.

Osada Leśna „Trzy Dęby"

Osadę Leśną „Trzy Dęby" w Dębogórze przy ul. Dębowej 26 miałem okazję widzieć w momencie, kiedy ośrodek rozpoczynał swoją działalność, później byłem też gościem kilku spotkań towarzyskich i widziałem mniej więcej jak funkcjonuje. Panią Wioletę Sawicką, odpowiedzialną za całe przedsięwzięcie, zaprosiłem do Wierzenicy w czwartkowe przedpołudnie 19 września. Przyjechała wydawszy śniadanie gościom „Agro show".

Jak długo działa Osada Leśna „Trzy Dęby" w Dębogórze ?
Ponad dwa lata.

Jaką bazą dysponujecie?
Mamy dwie sale: duża do konferencji, zebrań, spotkań towarzyskich i zabaw, druga, mniejsza, kominkowa służy głównie jako jadalnia i miejsce odpoczynku. Do dyspozycji są pokoje noclegowe, ogród z miejscem ogniskowym w formie zadaszonej altany. Jest też staw z plażą i łąka piknikowa, część obszaru jest zalesiona. Teren obejmuje prawie 3 hektary i jest cały ogrodzony, mamy wygodny parking. Myślę, że jest to miejsce bardzo bezpieczne. Warto dodać, że znajdujemy się na skraju Puszczy Zielonka.

Ile miejsc noclegowych możecie zaoferować?
Mamy siedem pokoi czteroosobowych z łazienkami i w razie potrzeby

dziewięć dodatkowych łóżek. Razem maksymalnie 37 miejsc.

Czy oferujecie pełne wyżywienie?
Tak. Dostosowujemy się do życzeń gości.

Jakie grupy przyjmujecie? Na przyjęcie kogo nastawiacie się w pierwszym rzędzie?
Mamy różnorodne grupy: firmy, które robią szkolenia, konferencje, zjazdy rodzinne, spotkania przyjaciół, zielone szkoły, grupy wycieczkowe zwiedzające Poznań i okolice, Szlak Piastowski, Kopernikowski. Odbywały się u nas też rekolekcje. Przyjmowaliśmy grupy ministrantów. Goście przybywali pieszo, rowerami, samochodami i autokarami. Staramy się być otwarci na różnorodne osoby i na razie nie nastawiamy się na konkretne grupy.

Czy macie określony cennik, czy też wszystko jest do indywidualnych negocjacji?
Wszystko jest do indywidualnego uzgodnienia. Zgłaszający się mają różne oczekiwania, stąd też nie może być mowy o sztywnym cenniku.

Jak wyglądało zainteresowanie ośrodkiem w bieżącym roku? Czy jesteście choć w miarę zadowoleni?
W sezonie wiosennym i letnim zainteresowanie było spore, Większe niż w ubiegłym roku. Cieszy nas, że niektórzy wracają po raz drugi i polecają nas innym. To jest dla nas najlepsza reklama.

Czy macie gości teraz w okresie jesiennym? Czy są jakieś rezerwacje na jesień i zimę?
W branży turystycznej ten okres jest trudniejszy. W grudniu organizujemy spotkania wigilijne. W chwili obecnej pracujemy nad programem andrzejkowym i historycznym w listopadzie oraz zimowym na ferie..

Czy z waszych usług korzystali też mieszkańcy naszej parafii?

W ubiegłym tygodniu odbyło się u nas w sali konferencyjnej zebranie naszego sołectwa. W grudniu ostatniego roku sołtys zorganizował spotkanie ze Św. Mikołajem dla dzieci. Rodziny z parafii organizowały u nas przyjęcia z okazji chrzcin, I Komunii Św. Przy tej okazji ich goście korzystali z noclegów. Mieszkańcy Dębogóry urządzali w ubiegłym roku zabawę sylwestrową. W tym roku ma być podobnie. Osoby zainteresowane skorzystaniem z naszych usług zapraszamy do zaglądnięcia na naszą stronę internetową **www.trzydeby.eu. Podaję telefon: 501 793 195. Można się kontaktować też poprzez pocztę elektroniczną: kontakt @ trzydeby.eu.**

Eden

Pana Mirosława Nowaka z Mielna odwiedziłem w jego mieszkaniu przy ul. Poznańskiej 30 w środę 18 września. Pokazał mi wtedy bazę prowadzonego przez siebie ośrodka agroturystycznego. Będąc kilkakrotnie wcześniej na kolędzie nie miałem okazji oglądać góry jego domu. Wszystko widziałem więc po raz pierwszy. Na rozmowę o tej działalności Pana Mirosława zaprosiłem do Wierzenicy, tak by od razu móc notować w komputerze jego wypowiedź.

Jak długo działa ośrodek „Eden" w Mielnie?
Trzy lata.

Jakie były początki tego przedsięwzięcia?
Kilka lat temu dowiedziałem się o programie unijnym „Aby żyło nam się lepiej". Jest on skierowany do rolników, którzy mają gospodarstwo rolne. Udało mi się w ramach tego programu zdobyć środki na dokończenie rozpoczętej budowy. W zamian zobowiązałem się prowadzenia działalności agroturystycznej.

Jak wygląda sprawa bazy noclegowej?
Dla gości mamy przygotowane 10 miejsc noclegowych w trzech pokojach. Są dwie duże łazienki i obszerny aneks kuchenny. Do dyspozycji jest stół bilardowy i drugi do tenisa stołowego. Teren jest bezpieczny, ogrodzony, z porządnym parkingiem.

Czy oferujecie pełne wyżywienie?
Dotychczas nie było takiej potrzeby. Wynajmujący żywili się sami we własnym zakresie. Nie nastawiamy się na urządzanie jakichkolwiek przyjęć.

Dużych grup przyjąć nie możecie, na kogo więc liczycie?
Przyjmujemy raczej osoby indywidualne i rodziny. Jakiś czas nocowali także pracownicy firm wykonujących pracę w okolicy.

Czy macie określony cennik, czy też wszystko jest do negocjacji?
Cennik jest elastyczny z zależności od ilości osób i dni noclegowych.

Jak wyglądało zainteresowanie ośrodkiem w bieżącym roku?
W poprzednich latach było zainteresowanie trochę większe niż w tym roku. Jedną z rzeczy, które w najbliższym czasie muszę zrobić, to zmiana nazwy. Okazuje się, że ośrodków „Eden" w Polsce jest dość sporo. To utrudnia rozeznanie o kogo chodzi i psuje reklamę.

Czy macie gości teraz w okresie jesiennym? Czy są jakieś rezerwacje na jesień, zimę?
Pojawiają się pojedyncze osoby. Specjalnych rezerwacji nie ma.

Czy z waszych usług korzystali też mieszkańcy naszej parafii?
Tak. Przysyłali oni swoich gości rezerwując dla nich nocleg. Było to najczęściej związane z jakimiś rodzinnymi uroczystościami. Warunki lokalowe w wielu domach nie pozwalają na przyjmowanie liczniejszych gości. W takiej sytuacji przydatne były nasze usługi. Z tej możliwości można skorzystać przez cały rok.

Czy możemy podać jakieś namiary kontaktowe ?

Od niedawna mamy nową stronę internetową:
www.noclegi – puszcza – zielonka. pl.
Telefon: 507 025 360 i drugi prawie taki sam 507 025 361.

Dwór Wierzenica

Obserwowałem naocznie jak postępują prace związane z odbudową dawnego dworku Cieszkowskich. Odnowione wnętrze święciłem i modliłem się w nim. Czuję emocjonalne poruszenie na myśl, że to piękne historyczne miejsce znów żyje i może przyjmować gości.

Do rozmowy na ten temat poprosiłem Pana Witolda Kundzewicza, nowego właściciela dworku i jego ojca prof. Zbigniewa Kundzewicza. Rozmowa miała miejsce w sobotnie przedpołudnie 21 września.

Minął już rok jak jak czynny jest „Dwór Wierzenica" ? Mieliście duże zainteresowanie?
Nie mamy prawa narzekać. We dworze odbyło się kilkanaście imprez i ponad 100 osób skorzystało z noclegu. Na przyszły rok jest już ponad 25 rezerwacji imprez okolicznościowych. Wielu gości zapowiedziało swój ponowny przyjazd.

Jaką bazą dysponujecie? Jak wygląda sprawa noclegu w dworku?
Mamy 5 apartamentów z łazienkami. Z dostawkami możemy ugościć na raz do 16 osób.
Na parterze jest duża sala balowa, biblioteka, salon muzyczny i jadalnia. W podziemiach, którą są najstarszą częścią dworu, najprawdopodobniej pochodzącą jeszcze ze średniowiecza, mieści się sala bilardowa i kinowa. Do dworu przylega 150 metrowy taras z widokiem na dolinę rzeki Głównej, staw i park. Wszystko jest dyspozycji naszych gości.

Czy oferujecie gościom pełne wyżywienie?
Nie prowadzimy restauracji, ale Sanepid dał nam zgodę na przygotowywanie wszystkich posiłków naszym gościom noclegowym. Tak więc osoby nocujące mogą liczyć na pełne wyżywienie.
W przypadku imprez okolicznościowych, zgodnie z zaleceniem Sanepidu, współpracujemy z firmami cateringowymi.

Mając niedużo miejsc noclegowych nie możecie przyjmować większych grup. Na kogo więc się nastawiacie?

Mamy dwie grupy klientów. Pierwsza to klienci biznesowi,którzy nocują u nas podczas załatwiania swoich interesów w Poznaniu. Oni bardzo chwalą sobie wierzenicki spokój, powietrze i ciszę spaceru. Druga grupa to uczestnicy imprez okolicznościowych. Oni doceniają wystrój dworu i urok kościółka, w którym wiele z tych spotkań się zaczyna.

Czy trafili do was ludzie, którzy przyjechali do dworku ze względu na sentyment i uznanie dla Cieszkowskiego? Czy takim gościom macie coś ciekawego do pokazania?
Takie osoby dotąd przyprowadzał do nas prof. Józef Banaszak oraz Państwo Buczyńscy. Wszystkim naszym gościom staramy się przybliżyć postać Cieszkowskiego poprzez „Kuryer Wierzenicki", a także obrazy w bibliotece. Większości gości on jest już choć trochę znany.

Czy z waszych usług korzystali też mieszkańcy naszej parafii?
Mieliśmy przyjemność przyjąć gości weselnych Natalii Mantaj i Mariusza Marchewki z Wierzenicy. Było dla nas zaszczytem też towarzyszyć w trudnych chwilach rodzinie tragicznie zmarłego Damiana Jasińskiego.

Czy i jak „Dwór Wierzenica" będzie włączał się w przyszłoroczne jubileuszowe uroczystości związane z 200 leciem urodzin Augusta Cieszkowskiego?
Będziemy współdziałać z organizatorami głównych uroczystości. Na pewno udostępnimy obiekt do zwiedzania w rocznicowe dni 13 i 14 września. Uczestniczymy też w pracach komitetu przygotowującego całość tych obchodów.

Czy „Kuryer Wierzenicki", który wydaje się być świetnym znakiem reklamowym będzie miał w przyszłości swoje kontynuacje?
Faktycznie nasi goście chwalą sobie to wydawnictwo i możliwość zapoznania się ujętą w przystępny sposób z piękną historią naszej wsi. Nakład wyniósł 10 tysięcy egzemplarzy. Jeśli tylko się rozejdzie, będziemy go wznawiać z dodatkowymi elementami.
Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na stronę internetową www.dwór– wierzenica pl. Nasz numer telefonu 503 503 034.

x Przemysław Kompf

Powiatowy rajd do Wierzenicy

W sobotę, 28 września 2013 r. na metę rajdu „Do celu różnymi drogami" znajdującą się w sąsiedztwie wierzenickiego kościoła rowerami, autokarami, pieszo dotarły 373 osoby. Rajd zorganizowało PTTK Oddział Poznań Nowe Miasto im. Franciszka Jaśkowiaka, a sfinansowany był z funduszy Powiatu Poznańskiego. W Wierzenicy turyści mogli zwiedzić z przewodnikiem kościół św. Mikołaja, spróbować swych sił w konkursie sprawnościowym. Pokrzepić się rajdową grochówką pod powstającą w sąsiedztwie świątyni, z myślą o turystach i pielgrzymach, wiatą. Powiat miał na mecie stoisko z materiałami promocyjnymi. Było też cieszące się niemałym

zainteresowaniem stanowisko I Samodzielnej Kompanii Commando. Najliczniejsze drużyny to: Koło PTTK „W zasięgu ręki" działające przy Specjalny Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Owińskach, Szkoła Podstawowa nr 82 w Poznaniu, Szkoła Podstawowa w Kobylnicy i Zespół Szkół nr 102 w Poznaniu. Przybyła też drużyna ze Szkoły Podstawowej w Wierzonce.

Włodzimierz Buczyński

Wiata - ku szczęśliwemu finałowi

W budyneczku obok wiaty wstawione zostały drzwi i okna. Zamontowanie ostatnich desek zamyka całość prac zewnętrznych przy wiacie. Teraz jesienią będzie jeszcze trochę nasadzeń roślinności wokół wiaty. Wykończenie budyneczku w środku nastąpi w okresie zimowym, przy założeniu oczywiście, że pozwoli na to aura. Koszt budowy po zapłaceniu drzwi, okien, ławek i stołów wzrósł do 147 700 zł (stan na 1 października) Dziękuję po raz kolejny wszystkim wspierającym to dzieło. Aby zrobić całość, zostało już niewiele.

Obecność setek ludzi: dorosłych i dzieci w sobotę 28 września na rajdzie organizowanym przez PTTK pokazuje jak bardzo potrzebna jest ta inwestycja. Na ławkach przy stołach pod wiatą usiedli już pierwsi goście.

xPK

Wiata będzie służyła wszystkim, którzy w celach duchowych i rekreacyjnych pragną odwiedzić Wierzenicę i jej okolicę. Inwestycja wymaga sporych nakładów finansowych, dlatego zwracamy się z gorąca prośbą do wszystkich osób, którym drogie jest to miejsce o wsparcie modlitewne i materialne.
Jesteśmy wdzięczni za wszelką pomoc finansową.
Nr konta parafii: **38 1090 1362 0000 0000 3610 1152**
tytuł wpłaty: **wiata**

Pielgrzymka do Lichenia w sobotę 9 listopada o godz. 7:00. Koszt wyjazdu 25 zł.

Przez ręce Maryi Licheńskiej, Pani Rzeczy Niemożliwych dziękujemy Bogu za błogosławieństwo przy budowie wiaty polecamy intencje wszystkich większych i mniejszych ofiarodawców, którzy wsparli to mające służyć ludziom dzieło budowy.

Zapraszamy do udziału, zapisy w zakrystii

X Edycja Konkursu „Biblia dla Ciebie"

rozegrana zostanie w Karłowicach
w sobotę 19 października o godz. 10.00.
W tym roku przedmiotem pytań konkursowych będą ewangelie synoptyczne
Mateusza, Marka i Łukasza.
Pytania konkursowe dla zgłaszających się będą udostępnione
od soboty 5 października.
Konkurs „Biblia dla Ciebie"
jest organizowany z okazji obchodzonych
w całym Kościele w Polsce „Dni Papieskich"
i odpustu ku czci Jezusa Dobrego Nauczyciela
Młodzież i dorosłych,
którzy doceniają wartość i znaczenie Słowa Bożego w życiu człowieka
zapraszamy do udziału

Wierzeniczenia 8 /103/ 2013 Rok XV
Pismo wychodzące przy Parafii p.w. św. Mikołaja w Wierzenicy
Redagują: ks. Przemysław Kompf, Ewa Buczyńska, Włodzimierz Buczyński, Grażyna Dominikowska, Maciej Dominikowski /red. odpowiedzialny/
fotografie jeśli nie zaznaczono inaczej Włodzimierz Buczyński
skład, łamanie i opracowanie graficzne Maciej Dominikowski
adres: Wierzenica 46 * 62-006 Kobylnica e-mail wierzenica@wp.pl
strona internetowa: Weronika i Piotr Pomin
Druk: "Drukarnia Swarzędzka"

www.drukarniaswarzedzka.pl
Stanisław i Marcin Witecki
Swarzędz ul. Pogodna 24 a tel. 061 817 27 64

Znak Dobra
WIERZENICZENIA
LAUREAT NAGRODY
DZIENNIKARSKIEJ 2013